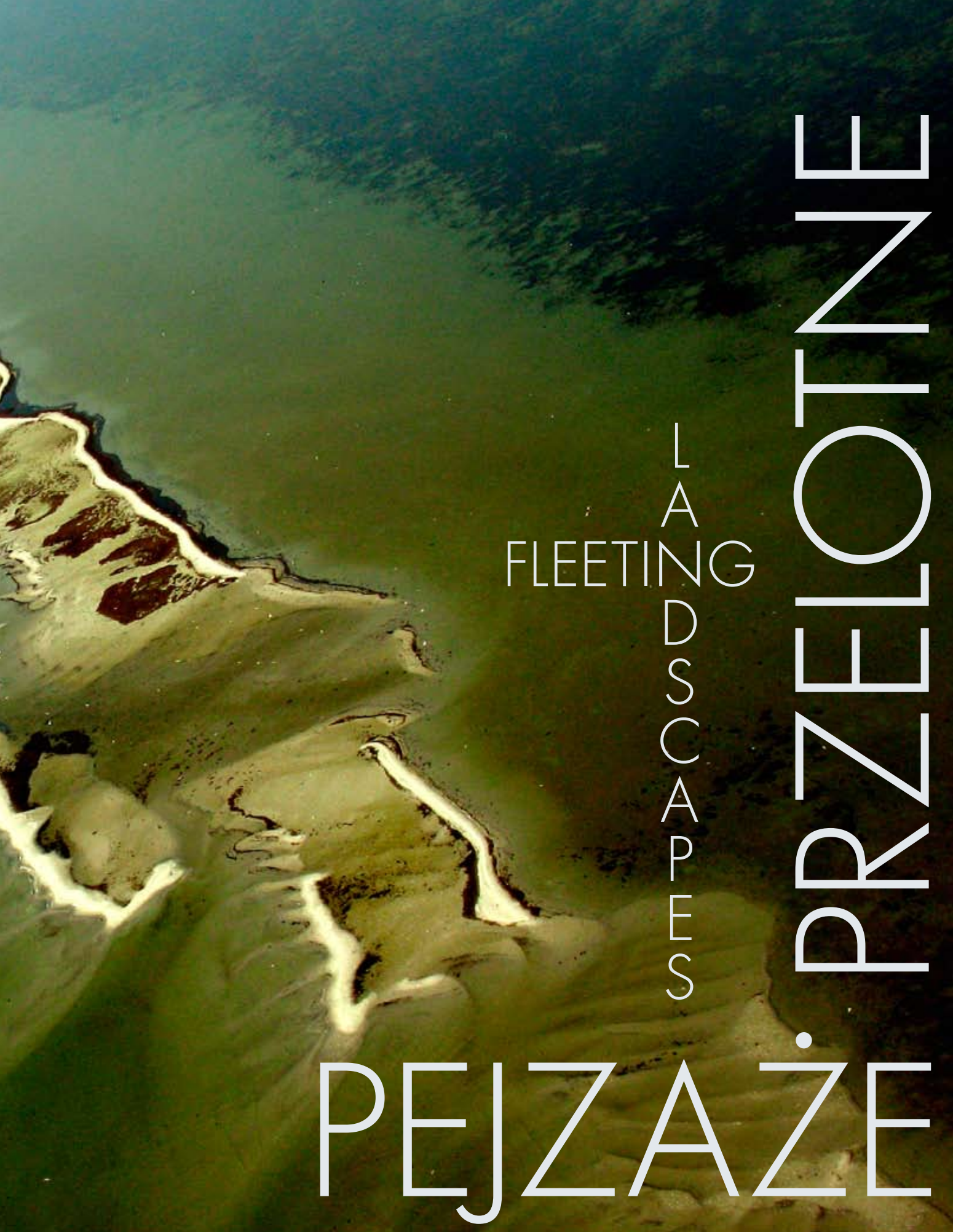




# HEL





FLEETING  
LANDSCAPES

PRZELOTNIE  
PEJZAŻE



Patrzę w dół, las pod moimi nogami zaczyna niespokojnie falować. Potężne uderzenie wiatru wyrywa mnie do góry. Trzask... To skrzydło paralotni co chwila gwałtownie załamuje się i napętnia suchym odgłosem. Prędkość wznoszenia gwałtownie wzrasta. Krążę w spirali, aby wytracić wysokość, mimo to wznoszę się trzy razy szybciej od windy w nowoczesnym wieżowcu. Jak pyłek w oceanie wiatru, wyrzucany w górę i wypychany w morze. Nie ma nic. Matematyka, kombinacje zachowań, a przede mną Hel. Cichy sprawca moich kłopotów.

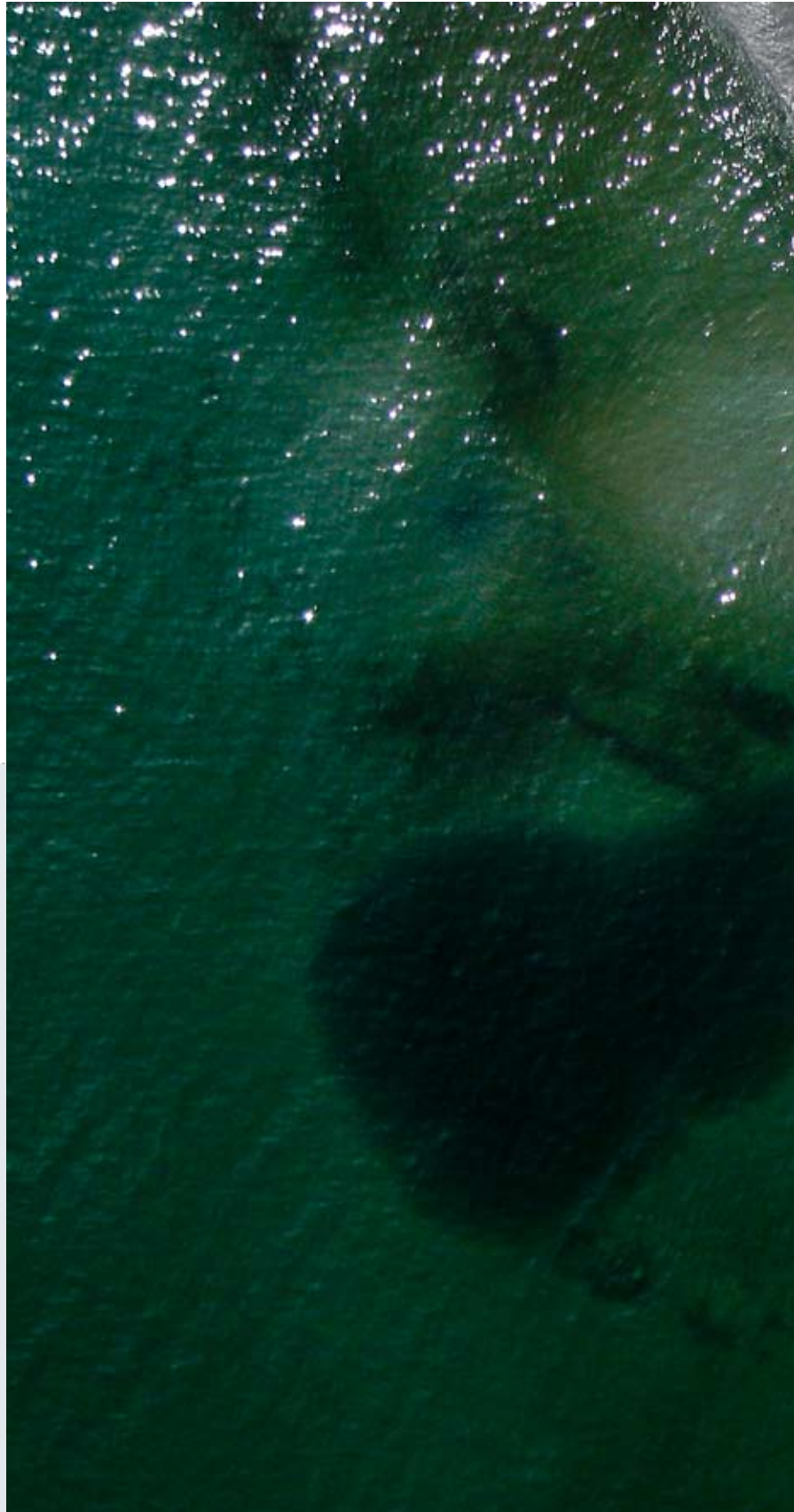
Ilekoć muszę polecieć nad tym półwyspem, zaczynam odczuwać radość przemieszaną ze strachem. Upycham się ze swoim lotem pomiędzy noc, a niebezpieczny wiatr budzący się przed południem. Nieprędko może być okazja do następnej próby. Odrywam się od ziemi i już na wysokości kilkudziesięciu metrów kolejny raz zachwyca mnie fenomen tego miejsca. Delikatna struktura stałego lądu, długości prawie 40km, wciśnięta między dwie ogromne masy wody.

Przelatuję nad najwęższym, ok. 100 metrowej szerokości, odcinkiem półwyspu. Tylko tory, droga, ścieżka rowerowa, kilka drzew i plaża. Drzewa

I look down. The forest underneath begins to rapidly ripple. A violent blow of the wind takes me even higher. Bang... the wing of my paraglider bends under pressure every now and then producing a disturbing noise. The rate of climb suddenly soars. I circle around to lose some of the speed, which is still three times faster than that of a modern elevator. Like a droplet in the ocean of wind I'm tossed upwards into the open sea. There's nothing. No math, no behavioral theories, but the town of Hel under my feet - the silent culprit of my problems...

Every time I go to the Hel Peninsula I feel a mixture of pure joy and fear. I try to take off between the dawn and noon before the dangers winds wake up from their sleep. There aren't many opportunities for a second chance. I lift off the ground, soar in the air, and relive my amazement at the phenomenon of this place for the *umpteenth time. The delicate structure of this stretch of land almost 40km in length is squeezed between two massive bodies of water.*

*I fly over the narrowest part of the peninsula, which is ca.100m wide. There is only a bicycle path, road, a few trees, railway tracks, and the beach. The trees were planted 200 years ago;*











*the railway was completed in 1922; the road constructed as late as 1960. Before that time the peninsula looked like a vast dune. During WWII the NAZI Germans blocked access to the peninsula with several locomotives. I can see a wreck of a ship. There are thousands of similar wrecks believed to be in this area. In the remote past the peninsula was a stronghold of pirates, who would deliberately start bonfires to confuse ships about their location. The ships that ran aground were attacked and looted.*

*The surface of the sea is sprinkled with colorful sails. Chalupy is a mecca for windsurfers from all over the world. The land, which is one of Poland's most expensive development areas, was once not only given away for free, but the sellers had to pay 3 Marks to the buyers to rid of their property... Today, attempts are made to increase the area of camping grounds by moving the sand from the beach onto the side of the bay. Thousands of cars and illegal camping give a headache to environmentalists trying to protect the peninsula's fauna and flora. But nature takes back what belongs to her anyway through marine erosion...*

Ryf Mew – Rybitwia Mielizna (Gull Shoal) is like a spine running from the central part of

the peninsula across the bay to the mainland in Rewa. At the place that used to be a military training ground until recently, I see a seal bathing in the sun. At the time when fishing was the main source of income of the local inhabitants the seals were being exterminated like pests since they fed on fish and destroyed fishing nets. Nowadays, a large number of tourists in the area allowed to region to live off tourism and to abandon fishing. A group of seal enthusiasts of the University of Gdańsk created a seal sanctuary in Hell, which has greatly increased their population.

Down underneath I see a shrimper with large net standing in water up to his waist. He does not realize that there is the Spirit of the Bay hovering above his head. I can see the Spirit's face impressed in the sand at the bottom of the sea. A small sailing boat sets out from the port of Jastarnia. Farewells, returns...

I go back from the open sea toward the beach. A low altitude flight is always most pleasurable. Calm sea, tranquil waves, smiles of the passersby, people planting vegetation that is to strengthen the dunes, a couple of lovers, a tourist lost at the beach, and a fisherman disentan-

posadzono 200 lat temu, linia kolejowa została oddana do użytku w 1922 roku, a szosa dopiero w 1960. Wcześniej cały ten obszar był jedną wielką wydumą. To w tym miejscu w czasie II wojny światowej Niemcy przedzielili mierzewę barykadą z lokomotyw. Na dnie leży wrak. Podobno są ich w tej okolicy tysiące. Dawniej dzikie rejony półwyspu były ostoją piractwa. Rozpalano ogniska, które dezorientowały marynarzy, a siadające na mieliźnie statki napadano i grabiono.

Na płytkich wodach zatoki las kolorowych żagli. Chałupy – mekka windsurferów z całego świata. Za tereny, które dzisiaj są jednymi z najdroższych w Polsce, niegdyś sprzedający musiał dopłacić nabywcy 3 marki... Dzisiaj próbuje się powiększać pola kempingowe od strony zatoki, przesypując piasek z plaży od strony morza, a tysiące aut i nielegalne pola namiotowe przyprawiają o bezsenność obrońców helskiej fauny i flory. Natura i tak odbiera swoje, rozmywając brzegi.

Ryw Mew – Rybitwia Mielizna, jak kręgosłup łącząca środkową część półwyspu ze stałym lądem w Rewie. W miejscu, które do niedawna było poligonem artyleryjskim, można spotkać wygrzewającą się na piasku fokę. W czasach, kiedy rybołówstwo było głównym źródłem utrzymania

miejscowej ludności, foki tępią jako szkodniki wyjadające ryby i niszczące sieci. Dzisiaj napływ ogromnej ilości turystów sprawił, że rejon ten zmienia profil zarobkowania i nie jest już wydolny w sensie rybackim, a dzięki grupie entuzjastów z Uniwersytetu Gdańskiego, która powołała do istnienia helskie fokarium, populacja tych zwierząt stale się zwiększa.

Pode mną, do pasa w wodzie, z wielką siatką wędruje poławiacz krewetki bałtyckiej. Nie zdaje sobie sprawy, że wokół niego unosi się Duch Zatoki, ja widzę jego twarz odcisniętą na dnie... Z matczynych objęć portu w Jastarni wypytwa niepozorna żaglówka. Rozstania, powroty...

Zawracam nad plażę od strony morza. Lot na niewielkiej wysokości dostarcza najpiękniejszych wrażeń. Spokojne morze, cudowne bliki. Uśmiechy spacerowiczów, ludzie sadzący roślinność wzmacniającą wydmy, zakochana para, zagubiony plażowicz, rybak rozplątujący swoje sieci. Przyjazne gesty. Wzajemne fotografowanie.

Znów ślady wojny: bunkry, transeje, wydobyty z dna morza czołg i kolejna ciekawostka: trzy stanowiska ogniowe największych w II wojnie światowej armat. Hel był naturalnym miejscem, które strzegło dostępu do Zatoki Gdańskiej i jej portów. Były to niemieckie działa baterii Schle-







zwig – Holstein, kaliber 406 mm. Lufa tego kolosa ważyła 16 ton, a pocisk zawierał 300 kg prochu, do obsługi potrzeba było 68 żołnierzy. W 1941 roku Niemcy zdemontowali armaty i przewieźli je do Francji w celu obrony Kanału La Manche przed aliantami. Jeszcze do niedawna ten najda-

gling a net. I get hand waves and mutual photings.

I see more traces of WWII: bunkers, trenches, a tank lifted off the bottom of the sea, and three artillery posts for the WWII largest cannons. Hel was a natural place that protected the access to the Gdańsk Bay and the nearby ports. The German cannons class Schlegel-Holstein, caliber 406mm. The barrels of these monsters



lej wysunięty rejon Helu, o szerokości do 3,5 km był zamkniętym terenem wojskowym, co pozytywnie wpłynęło na jego ekosystem. Można tutaj znaleźć ustronne miejsce do opalania i kontemplacji. Połamane przez sztorm drzewa, podmyte skarpy, pofalowane wydmy. Pustka. Tutaj rządzi natura.

Wznoszę się nad sam cypel. Las, często trawiony pożarami, a w nim Góra Szwedów z nieczynną latarnią morską o ażurowej stalowej konstrukcji, dobry punkt widokowy, miejsce potyczki Polaków z najeźdźcami z północy w 1628 roku.

Nabieram wysokości. Osiągam podstawę chmur. Poda mną wody Bałtyku i Zatoki Gdańskiej. Oprócz plaży nie ma miejsca na ewentualne awaryjne lądowanie. To tutaj, na północno-wschodnim krańcu, jak głosi legenda, znajdowało się niegdyś miasto, które dzięki swojemu położeniu przeżywało rozkwit handlu. Niestety dobrobyt szybko zepsuł obyczaj. Pycha, lenistwo i rozwiąłość do tego stopnia zdenerwowało Stwórcę, że pewnej nocy morze wystąpiło z brzegów i pochłonęło Stary Hel. Do dzisiaj, raz do roku, w pierwszy dzień Zielonych Świątek można je zobaczyć w dawnym blasku. Niejeden rybak skuszony urokami rozpustnych kobiet skończył w toń i nigdy nie powrócił.

weighed 16 tons. Each shell contained 300kg of black powder. Each cannon was serviced by 68 soldiers. In 1941, the Germans dismantled the cannons and moved them to France in order to defend the English Channel against the Allies. Until recently this northernmost part of Poland that is only 3.5km in width was a military zone closed to the public, which positively influence the ecosystem of the whole area. One may find here a lot of places suitable for sunbathing or contemplation. Broken trees, eroded embankments, wavy dunes are governed exclusively by nature.

I hover over the very tip of the peninsula. The forest often consumed by fires hides Swedish Mount, which is where a steel lighthouse is located. It is currently inactive, but constitutes a good vantage point. It was the place of battle between the Poles and Swedes in 1628.

I climb higher almost reaching the clouds. Down there, there is only water of the Gdańsk Bay. Besides the beach there is no other place for emergency landing. A legend has it that in the northern east part of the peninsula there used to be a town, which, owing to its location was immensely prosperous. Unfortunately, the prosperity quickly spoiled the inhabitants. Conceit,

Lecę nad miasto Hel. Może podmywa południowy cypel, który stale jest umacniany. Widzę latarnię morską i pozostałości polskich stanowisk ogniowych z września 1939 roku. To przecież ostatni niepodległy skrawek II Rzeczypospolitej. Ptaki. Mnóstwo mew. Niewielkie statki wycieczkowe rozcinające zakwit sinic. Pełny port rybacki i pusty już wojenny. Płetwonurkowie przygotowujący się do zejścia na wraki. To miejsce najczęściej odwiedzane przez poszukiwaczy podwodnych wrażeń. Nieforemne baseny fokarium, największej atrakcji turystycznej Helu. Spory tłum obserwuje musztrę inteligent-

nych i pełnych wdzięku zwierząt. Wąskie uliczki z małymi, przytulnymi, restauracjami serwującymi bałtyckie przysmaki. W drodze powrotnej szerokim łukiem omijam pilnie strzeżony prezydencki ośrodek wypoczynkowy.

Lecę na początek do Władysławowa. Mijam cienkie gardła ulic z trudem przetykające leniwie posuwający się strumień aut.

Patrzę w dół, las pod moimi nogami zaczyna niespokojnie falować. To trąba powietrzna. Ciepłe powietrze znad płytkiej Zatoki Puckiej miesza się z zimnym znad Bałtyku, tworząc wiry trudne do przewidzenia. Po kilkudziesięciominutowej



laziness, and debauchery of the local citizens angered the Maker to the point that He made the sea wipe it off the surface of this planet. Up to this day the sunken town appears in its former glory during Pentecost. Many a fisherman tempted by the town's promiscuous women jumped into the sea to never be seen again.

I go to the town of Hel. The sea erodes the southern section of the peninsula, which is being continuously strengthened. I can see a lighthouse as well as the ruins of the 1939 fortifications. This was the last bastion of defense during WWII, the last vestige of independent Poland. I see gulls, lots of gulls. Small cruisers cut

through the blue-green algae. The fishermen's port is full of ships, but the Navy port is almost empty. Some divers prepare for paying a visit to the local wrecks. This is one of the most favorite places for an underwater exploration. I see an irregularly shaped pool of the seal sanctuary, which is one of the greatest attractions in the town. A large crowd watches the drill of these intelligent and charming creatures. Lots of narrow streets with cozy small cafés and restaurants serving delicacies of the Baltic Sea. On my way back I go around the well-protected presidential residence.



walce z wiatrem padam na niewielki betonowy parking Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Cetniewie. Mam szczęście, żyję, a fakt, że jestem tylko pottuczony, mogę zakwalifikować do kategorii cudów. Na własnej skórze doświadczyłem spotkania z siłą stwórczą Helu.

Ten cieniutki pasek lądu nie opiera się żywiołom. On jest przez nie wyrzeźbiony, a największym zagrożeniem dla tego niepowtarzalnego miejsca jest człowiek. O ile nie zrobił mu krzywdy tysiące ton bomb zrzuconych podczas zawieruchy wojennej, to dzisiaj największym i rzeczywistym zagrożeniem dla tego ekosystemu jest niekontrolowany ruch turystyczny.

Półwysep helski jest swoistym logo Polski, dzięki któremu kształt naszego kraju jest rozpoznawany na całym świecie. Mimo, a może dzięki trudnym i skomplikowanym uwarunkowaniom jego istnienia, to miejsce ma w sobie wyraźnie odczuwalną energię życia. Przedziwny splot naturalnych procesów przyrodniczych i losów człowieka, równowaga sił tworzenia i zniszczenia. Piękno przeplata się z niepokojem. Jak w życiu... Zawsze będę tu wracał naładować baterie mojej witalności.

Tekst i zdjęcia: Dariusz Bógdat

I go to Władystawowo, hovering over bottle-necked streets that can hardly endure the traffic.

Looking down, I see the forest beginning to ripple again. That's a tornado. The warm air of the Puck Bay mixes with the colder Baltic Sea air. After struggling with the wind for several dozen minutes I finally make a successful landing on a concrete parking lot of the Olympics Center at Cetniewo. I'm lucky I'm alive and have only minor injuries. I've just experienced the powerful natural forces of Hel.

This very narrow stretch of land does not resist the power of elements. It is shaped by the elements, but its greatest danger is man. It had not been destroyed by tons of bombs during WWII, but its ecosystem is seriously threatened by uncontrollable tourism.

The Hell Peninsula is the landmark that gives a very characteristic shape to our country, making it recognizable around the world. Situated in an extremely harsh location, the place is amazingly full of positive energy. It is a clash between natural processes and human life, or perhaps a balance between the forces of creation and destruction. Just like in life...I will be always returning here to recharge my batteries.

Text and photos: Dariusz Bógdat





## **Dariusz Bógdał**

Absolwent Uniwersytetu Szczecińskiego, freelancer, paralotniarz, podniebny włóczęga, wykonał ponad 50 000 zdjęć w 300-tu miejscach naszego kraju, pokonując dystans, który pozwoliłby mu 5-krotnie okrążyć kulę ziemską. Jedyne Polak finalistą prestiżowego, jednego z największych na świecie festiwali fotografii i sztuk wizualnych PhotoEspaña w Madrycie, w kategorii Odkrycia 2006. Jego prace znajdują się w archiwum Muzeum Narodowego w Gdańsku.

Graduate of the University of Szczecin, freelancer, paraglider pilot, and airborne vagabond. He's taken more than 50,000 pictures in 300 places in Poland, covering the distance equal to five equators. He is the only Pole awarded in the category of 2006 Discoveries at PhotoEspaña in Madrid, one of the world's largest festivals of photography and visual arts. His works are exhibited at Gdańsk national Museum.

[www.fotoznieba.pl](http://www.fotoznieba.pl)